Nr. 259. We Lwowie, piątek dnia 5 czerwca 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 5 czerwca.

(Uczczenie pamięci. — Zaproszenia. — Wołania o policję na Zamarstynowie. — Ładne stosunki sanitarne. — Sprawa sporu o grunt z prof. Jegermanem. — Co się dzieje ze sprawą dyrektora rzeźni p. Gotlieba? — Interpelacje p. Hudeca. — Kolej do rzeźni miejskiej. Wybory delegatów).

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej zagaił prezydent dr. Małachowski, powróciwszy już z urlopu. Przez powstanie z miejsc oddała rada cześć pamięci b. p. radnego Ignacego Frieda.

Następnie zaprosił prezydent radę na otwarcie teatru ludowego letniego i szpitala żydowskiego. Oba te akty odbędą się w niedzielę o 11-tej przed południem.

Urlopu udzieliła rada 5-ciu radnym, poczem przystąpiono do uzupełniającego wyboru delegatów do rady nadzorczej miejskiego muzeum przemysłowego. Zanim jednak wyboru dokonano, komisja-matka udała się do przyległej salki, celem naradzenia się nad kandydatami.

P. Blumenfeld przypomniał dawny swój wniosek o kreowanie ekspozytury policyjnej w Zamarstynowie, który obiecano uwzględnić, gdy straż policyjna pomnożoną zostanie. Prezydent przyrzekł tę sprawę magistratowi przypomnieć.

P. Rawski zwrócił uwagę na smutny fakt, że ze szpitali wywożą zużyte opatrunki w otwartych wozach przez miasto a wyrzucają je na pustych placach, przez co rozsadza się zarazki chorobotwórcze między ludnością.

Wiceprezydent p. Michalski potwierdził, że istotnie zdarzają się takie wypadki, ale zwrócono się już w tej mierze do władz szpitalnych z prośbą o palenie zużytych opatrunków.

P. Chołodecki zapytał, co się dzieje ze sprawą wyegzekwowania na rzecz gminy przez p. Józefa Jegermana nieprawnie zabranego gruntu, o czem szeroko i długo pisano już w roku ubiegłym. Prezydent poleci zajęcie się tą sprawą magistratowi jaknajspieszniej.

Z kolei p. Platowski interpelował prezydjum, co słychać ze sprawą dyrektora rzeźni p. Aleksandra Gottlieba, który po znanym nieszczęśliwym wypadku, rok już jest na urlopie i pomimo, że sprawa jego przeszła wszystkie instancje, nie został dotąd napowrót do urzędowania powołany, ani wogóle nie wiadomo, co się dzieje z tą sprawą.

Prezydent oświadczył, że komisja dyscyplinarna ukończyła już dochodzenie przeciw p. Gottliebowi i sprawa będzie tymi dniami załatwiona; nie wiadomo jednak, czy przyjdzie na radę, bo prezydent jest sam kompetentny do wydania orzeczenia na podstawie śledztwa i wniosku komisji dyscyplinarnej.

P. Hudec zabrawszy następnie głos, interpelował, co się stało z memorjałem służby miejskiej kolei elektrycznej do rady miejskiej o uregulowanie stosunków służbowych, skrócenie czasu pracy i wogóle postulatami, uchwalonymi na zgromadzeniu służby tramwajowej przed paru dniami (o czem obszernie pisaliśmy w *Dzienniku).*

Załatwienie sprawy tej, którą poruszył p. Hudec, przyrzekł prezydent przekazać komisji.

Drugą sprawą, którą poruszył p. Hudec, był list otwarty, wystosowany do rady miejskiej przez pp. Draniewicza i Deca, przedsiębiorców budowlanych, a skierowany przeciw radnym pp. Hudecowi, Śliwińskiemu i Schleynowi. W liście tym zarzucają autorowie tym radnym, że „z powodów nieznanych“ przeforsowali nie ich ofertę na budowę kanałów, lecz inną. Przeciw temu twierdzeniu i wogóle całemu listowi protestuje p. Hudec i żąda od prezydenta, aby rzecz tę zbadał i zdał sprawę na najbliższem posiedzeniu rady.

Dopiero o kwandrans na 9 przystąpiono do porządku dziennego, uchwaleniem dwu spraw regulacyjnych — w uchwale drugiej bez dyskusji.

Celem umożliwienia otwarcia linji kolejowej do rzeźni miejskiej, uchwaliła rada wniosek referenta dra Rutowskiego, by upoważnić magistrat do zawarcia kontraktu z dyrekcją kolei państwowej co do rozmaitych żądań, od których kolej czyni zależnem otwarcie linji do rzeźni. Dotyczy to np. pomieszczenia agenta kolei na stacji w rzeźni i opłat od pociągu,

Pod koniec czerwca odbędzie się w Wiedniu wiec miast, na którym będą omawiane sprawy wielkiej dla miast doniosłości. Jako delegatów na ten wiec ze strony miasta wybrała rada jednomyślnie pp. prezydenta dra Małachowskiego, dra Głąbińskiego, dra Marjańskiego i dra Rutowskiego.

Delegatami do rady nadzorczej muzeum przemysłowego wybrani zostali pp. prof. Franke, Neuman, dr. Rutowski i Gorgolewski.

Po załatwieniu jeszcze paru spraw administracyjnych, zarządził prezydent na życzenie grona radnych posiedzenie tajne.

Na tajnem posiedzeniu uchwalono przyjąć imieniem gminy Sokołów podczas zlotu i na ten cel przeznaczono kwotę 4.000 kor. Z funduszu przemysłowego udzielono stow. szewców „Kraj“ pożyczkę w kwocie 5.000 k. W końcu syndykowi m. drowi Pomianowskiemu udzielono kilkutygodniowego urlopu.

Rada państwa.

(Tel. Dzien. Pol.)

Z komisyj.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu austrjackiej deputacji kwotowej referent p. Schwegel przedłożył sprawozdanie, proponując następnie rozpoczęcie obrad co do stosunku kwoty na dotychczasowych podstawach na czas od roku 1903 do 1909. Zarazem domagał się, aby w sprawozdaniu komisji wezwano oba rządy, by jak najprędzej rozpoczęły wspólne obrady co do ustanowienia trwałej podstawy do oznaczania stosunku kwoty np. według liczby ludności.

P. Kaiser uczynił wniosek: 1. aby dochodów z ceł nie przeznaczano na pokrycie wspólnych wydatków; 2. aby według równego prawa obu połów monarchji kwotę ustalono w stosunku 50 : 50; 3. w razie odrzucenia powyższego wniosku, aby stosunek kwoty oznaczony był odpowiednio do liczby ludności według każdorazowego spisu.

P. Dawid Abrahamowicz przemawiał przeciw wnioskom p. Kaisera twierdząc, że deputacja kwotowa ma moralne zobowiązanie trzymania się poprzedniego kompromisu.

Hr. Zedtwitz wnosi, aby kwota oznaczoną była w stosunku 35:65, proponuje atoli, aby kwota w dotychczasowej wysokości utrzymaną została jeszcze na 1 rok od dnia 1 lipca 1903 r. do dnia 30 czerwca 1904 roku.

P. Menger polemizował z wywodami p. Abrahamowicza, poczem po przemówieniu p. Fiedlera, zabrał głos sprawozdawca br. Schwegel i podniósł, iż krótkie trwanie kwoty zaostrzałoby tylko przeciwieństwa istniejące między Austrją a Węgrami. Jeśli przedłożona taryfa celna wejdzie w życie, to mowca nie wątpi, że wówczas będzie się musiało żądać podwyższenia kwoty ze strony Węgier.

W głosowaniu odrzucono wszystkie wnioski z wyjątkiem wniosku hr. Zedtwitza co do przedłużenia teraźniejszego stosunku na rok jeden. Wniosek przyjęto 7 głosami przeciw 6,

Przewodniczący hr. Schönborn postawił rezolucję domagającą się utrzymania wspólnych instytucyj, zwłaszcza armji, co jednomyślnie przyjęto. Następnie przewodniczący hr. Schönborn i referent br. Schwegel oświadczyli, że ze względu na przebieg obrad i rezultat głosowania mieli złożyć swe mandaty, ale wobec krótkości czasu nie chcąc przewlekać i utrudniać obrad komisji, odstąpili od swego zamiaru.

W końcu uchwalono zawiadomić węgierską deputację kwotową o wyniku wczorajszych obrad i prosić ją, by do uchwał tych się przyłączyła, ewentualnie, by rozpoczęła obrady.

Wiedeń. Komisja ugodowa obradowała nad artykułem 21: „obrót bydłem“. Prezydent gabinetu dr. Koerber zabrawszy w dyskusji głos, podniósł, iż rząd świadom był ważności tego artykułu i z całym naciskiem bronił interesów tej połowy monarchji podczas obrad z Węgrami, zwłaszcza co po sprawy nierogaciźny. Co się tyczy zarzutu, podniesionego przeciw temu artykułowi, jakoby postanowienia jego były sprzeczne z dotychczasowemi postanowieniami, zaznacza minister, że w razie istnienia zarazy, bez bliższego podania powodów możliwe jest ograniczenie obrotów. Rząd węgierski stara się co do trudności w sprawie stosunków weterynaryjnych stać na wysokości wymagań nowoczesnych. Stosunki te się polepszyły i jest gwarancja, że uchwały powzięte w tej mierze ściśle będą przestrzegane. Rząd ma zamiar poddać rewizji poszczególne punkty ustawy weterynaryjnej, zwłaszcza przygotowuje ustawę co do zwalczania tuberkulozy u bydła.

Przechodząc do spraw galicyjskich minister oświadcza, że ze względu na korzystny stan zdrowotny wśród bydła w Galicji, dozwolonym zostanie wolny przewóz bydła rzeźnego z 1 strefy galicyjskiej. Także zamierzonem jest odpowiednie przedłużenie terminu bicia bydła dla 2 i 3-ciej strefy. Rząd zajmuje stanowisko, że w przyszłości obrót bydłem w kraju nie może podlegać większym ograniczeniom, niż obrót za granicą.

Co się tyczy odszkodowania miast Krakowa i Białej za zamknięcie tam zakładów

kontumacyjnych to kwestja ta przychylnie będzie załatwioną. Żądaniem referenta co do popierania przez rząd hodowli bydła, zajmie się ministerstwo rolnictwa. W sprawie żądania, aby podatek konsumcyjny opłacany był według wagi efektywnej, należy się spodziewać przychylnego załatwienia.

Również przychylnie załatwionem będzie żądanie, aby sprawy administracyjne weterynarskie przydzielono do ministerstwa rolnictwa, ale na razie czas na to nie jest odpowiednim, gdyż musi to być załatwione w drodze parlamentarnej. W końcu p. Koerber wypowiedział przekonanie, że większość niedogodności, która istniała dotąd w obrocie bydłem, została usunięta przez nowe dodatki i postanowienia i prosił komisję, aby przyjęła artykuł 21, którego przyjęcie może zalecić z czystem sumieniem.

Zastępca rządu p. Buschmann oświadczył, iż ministerstwo kolei na skutek podania krakowskiej izby handlowej i innych korporacyj od dłuższego czasu zajmuje się reformą taryfy dla transportów nierogacizny i rogacizny i reforma ta nastąpi w myśl rezolucji p. Bindera. Omawiał także kwestję taryfy wagonowej i rzekł, iż ministerstwo kolejowe pod wielu względami zastosuje się w tej sprawie do wniosku Bindera.

P. Menger popierał rezolucję p. Bindera co do odszkodowania należnego Krakowowi i Białej za zniesienie zakładów kontumacyjnych.

P. Kubr wyraził imieniem swych towarzyszy obawę, iż artykuł 21 nie będzie przez obie połowy monarchji z równą ścisłością przestrzegany. Po przemówieniu p. Kaisera przyjęto artykuł 21 bez zmiany. Wszystkie wnioski odrzucono, rezolucje przyjęto z małemi zmianamii

Następne posiedzenie we wtorek.

Wiedeń. Komisja celna załatwiła wczoraj tytuły „mineralja“, oraz „lekarstwa i perfumy“ prawie bez dyskusji, a po dłuższej dyskusji załatwiła tytuł „farby i artykuły garbarskie“, poczem prowadziła dyskusję nad tytułem „chemikalja.“ Następne posiedzenie dziś wieczorem.

Praga. (Tel. wł.) *Politik* uważa wczorajszą uchwałę komisji kwotowej, która oświadczyła się za przedłużeniem dotychczasowego stosunku kwoty na rok jeden, a nie do r. 1909, za porażkę rządu. Praktycznego celu uchwała ta wprawdzie nie ma, gdyż przed końcem czerwca sprawa ta nie wejdzie na porządek dzienny obrad izby i cesarz znów na mocy przysługującego mu prawa będzie musiał oznaczyć stosunek kwoty, ale narusza ona kompromis zawarty między Austrją a Węgrami, według którego aż po rok 1909 miała być ta sama kwota uchwaloną. Z tego wyniknie to, iż Węgry również w wielu sprawach nie będą się trzymali kompromisu.

Zaburzenia w Chorwacji.

(*Telegr. Dzien. Polsk.*)

Zagrzeb. (Tel. wł.). W komitacie belowarskim tłumy w kilku miejscowościach uderzyły na dworce, powywalały drzwi i okna i splądrowały urządzenia wewnętrzne. Następnie poprzerywały druty telegraficzne, a słupy poukładały na szynach. Żandarmerja w czas jeszcze, przed nadejściem pociągów, spostrzegła owe słupy i usunęła je z toru, zapobiegając w ten sposób wykolejeniu się pociągu.

Wiedeń. Ban Chorwacji, który przybył tu onegdaj wieczorem, był wczoraj u cesarza na audjencji, poczem konferował z ministrami Kallayem i Szechenyim. Wieczorem odjechał przez Budapeszt do Zagrzebia.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Wczoraj w sejmie węg. żądał dep. Kecskmety aby nie dopuszczono do obrad nad petycją komitatu Torontal, wyrażającą zaufanie rządowi i oburzenie obstrukcji, a to dlatego, że, jak utrzymywał, petycja ta przyszła do skutku tylko przy pomocy nieprawidłowości i teroryzmu. Prezydent gabinetu Szell odparł te zarzuty i przytoczył na dowód ich bezpodstawności to, iż uchwalono ją 400 głosami przeciw 6. Na wniosek prezydeta petycję tę przekazano komisji petycyjnej.

Dep. Kubik przytoczył rzekome słowa cesarza, wypowiedziane w Bruck wobec pewnego nadżupana węgierskiego, że rząd nie może odstąpić od swego stanowiska. Mowca żądał wyjaśnień.

Minister Szell oświadczył, że nie wie, czy monarcha słowa te wypowiedział, gdyby jednakże to uczynił, to stwierdziłby tylko to samo, co prezydent gabinetu 27 kwietnia obszernie izbie przedstawił.

Następnie obradowano dalej nad sprawozdaniem o stanie „ex-lex“.

Węgierska deputacja kwotowa.

Budapeszt. Węg. deputacja kwotowa odbyła wczoraj popołudniu posiedzenie. Referent Falk oświadczył, że nie ma oficjalnego zawiadomienia o uchwale austrjackiej deputacji kwotowej, wskutek tego węgierska może zupełnie samodzielnie nad tą sprawą obradować. Zaproponował utrzymanie obecnego stosunku kwoty (w ostatnim roku) tj. 34·4 do 65·6, ale pod warunkiem, że będzie ustanowioną na lat 10.

Prez. Szell oświadczył, że w całości ten wniosek przyjmuje.

Dep. Buceth zgłosił votum separatum, w którem żąda, ażeby, póki nie zostanie ustanowiona zasadnicza podstawa do ustanowiania klucza kwoty, utrzymano poprzedni stosunek tj. 31·4 do 69·6.

Wniosek referenta przyjęto wszystkimi głosami, przeciw głosowi Bucetha.

Ustawa przeciw żydom.

Petersburg. Dziennik urzędowy donosi, że car zatwierdził uchwałę komitetu ministrów, według której aż do rewizji ustawy o żydach w drodze ustawodawstwa, zakazane jest żydom nabywanie ziemi i nieruchomości wewnątrz i po za okręgiem osiedlenia gubernialnego. Natomiast ma być im pozwolone osiadać w tych miejscach, położonych w strefie osiedlenia, które wskutek przemysłowego rozwoju mają już charakter miast i tam im wolno nabywać nieruchomości. Miejscowości takich wylicza dziennik urzędowy 101.

Podróż Loubeta do Anglji.

Paryż. Potwierdza się wiadomość, że Loubet dnia 6 lipca uda się do Anglji, gdzie zabawi 3 dni.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych prezydent gabinetu p. Combes, w odpowiedzi na zapytanie w sprawie zajść w Figig, oświadczył, że skoro tylko skoncentrowane zostanie wojsko, da się napastnikom przykładną lekcję. Rząd nie myśli wcale o jakichś zdobyczach i wobec tego, ani Marokko, ani żadne inne mocarstwo nie będzie występowało przeciw zamiarom rządu francuskiego. Obce mocarstwa uznają, że represalia są konieczne, że napastników należy ukarać i zapobiedz dalszym podobnym zajściom. Na tem sprawę tę zakończono, a izba przystąpiła do obrad nad ustawą o zabezpieczeniu na starość.

Paryż. Sesja parlamentu będzie zamkniętą prawdopodobnie dnia 6 lipca.

Paryż. Senat obradował wczoraj nad art. 31 ustawy wojskowej, dotyczącym dwuletniej służby wojskowej. Artykuł ten przyjęto 217 głosami przeciw 31. Odrzucono wszelkie poprawki.

Madryt. Ambasador francuski był wczoraj u prezydenta gabinetu Silvelli i doniósł mu o uchwale rządu francuskiego w sprawie zajść w Figig. Ambasador nie wręczył atoli żadnej noty.

Sprawy cukrowe.

Bruksela. Komisja cukrowa odroczyła wczoraj rozstrzygnięcie sprawy sprzedaży wielkich zapasów cukru aż do czasu, gdy delegaci otrzymają od swych rządów instrukcje.

Następnie zajmowano się ustawodawstwem cukrowem Japonji i Rumunji. Na następnem posiedzeniu komisja zajmie się ustawodawstwem cukrowem Niemiec, a prawdopodobnie w sobotę przyjdzie na porządek dzienny sprawa kontyngentu cukrowego w Austrji i na Węgrzech.

Sprawy naftowe.

Wiedeń. (Tel. wł.) Między 15 a 20 bm. odbędzie się we Lwowie walne zgromadzenie przemysłowców naftowych z całej Austrji celem ustalenia warunków sprzedaży. Komitet w Wiedniu pilnie obraduje nad pracami przygotowawczemi.

Rumuni na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Rumuni, którzy dotąd przy wyborach zachowywali się biernie, postanowili wejść teraz w akcję wyborczą. Obecnie w okręgu wyborczym Dobra, postawili kandydaturę adwokata dra Vlada, który ma wielkie szanse zwycięstwa. Byłby to pierwszy Rumun w parlamencie węgierskim.

Wiedeń. (Tel. wł.). Z Pragi telegrafują tu o bardzo przykrej dla p. Klofacza sprawie. Redaktor socjalistycznego *Prava lidu*, zarzucił był w swem piśmie p. Klofaczowi, że jeździł do Macedonji za austrjackie pieniądze. Klofacz zaskarżył redaktora, który atoli w 1 instancji został uwolniony. Wczoraj zatwierdziła wyrok uwalniający i druga instancja, uznając dowód prawdy za przeprowadzony, a mianowicie, że Klofacz dostał pieniądze na podróż od ministra handlu.

Ołomuniec. (Tel. wł.). Ks. arcybiskup Kohn, wyjechał wczoraj do Rzymu. Przez bank przekazał pół miljona koron świętopietrza.

Liverpol. Właściciele zatopionego okrętu, „Arequipa“, otrzymali wiadomość, że znajdujący się na pokładzie tego statku podróżni, w liczbie 45 osób, zostali uratowani.

Epilog katastrofy w Borysławiu.

Przed sądem w Samborze rozpoczęła się wczoraj rozprawa w sprawie znanej katastrofy w kopalni wosku ziemnego w Borysławiu. Ofiarą tej katastrofy, jak wiadomo, padło 20 robotników; 18 z nich utraciło życie, a dwóch odniosło ciężkie uszkodzenia.

Prokuratorja państwa, która w sprawie tej przeprowadziła obszerne śledztwo, oskarżyła sztygara Fryderyka Grossmana, dyrektora kopalni Kazimierza Szumskiego i inżyniera Stefana Bałłabana o to, że nie przestrzegali przepisów górniczo-policyjnych i kazali robotnikom pracować w szybach szkodliwem powietrzem napełnionych, gdzie prócz tego jeszcze przewody elektryczne z powodu niedostatecznej izolacji kabli niekiedy powietrze napełnione gazami zapalały, a nawet robotników raziły.

Akt oskarżenia podnosi, iż powołani do zbadania katastrofy rzeczoznawcy orzekli, że eksplozja gazów, wskutek czego 18 robotników utraciło życie, a dwóch odniosło ciężkie uszkodzenia, powstała w ten sposób, że jeden z robotników zatrudniony w głównym szybie na drugim horyzoncie w 260 m. głębokości, zbliżył się zanadto ze swoją lampką bezpieczeństwa do miejsca, gdzie było najwięcej nagromadzonych gazów szkodliwych w tej chwili, kiedy wentylator ssący zaczął ze swego gardła wyrzucać powietrze zagazowane, wskutek czego się gazy w lampce zapaliły i drucianą siatkę lampy rozerwały.

Przyczynę tej eksplozji przypisują znawcy Fryderykowi Grossmannowi, który wbrew postanowieniom odnośnych przepisów zaniedbał osobiście zbadać stan kopalni na drugim horyzoncie w tym kierunkn, czy wentylacja jest dobrą i do podziemia wcale nie zjechał, tylko poruczył tę troskę zwykłemu dozorcy, Dmytrowi Iwanickiemu, dalej, że bezpośrednio po eksplozji zastanowił główny wentylator, przez co utrudnił przypływ świeżego powietrza do horyzontu, eksplozją nawiedzionego, a tem samem spowodował śmierć robotników przez gazy uduszonych.

Zaniedbanie to było ze strony oskarżonego Grossmanna tem większe, gdyż on po powrocie z czterodniowego urlopu dnia 31 maja 1902, ani na tym dniu, ani dnia następnego mimo przerwy ruchu, w której wenty-

latory 24 godzin były zastanowione, nie zwiedził powierzonej mu kopalni, chociaż przepisy policyjne go do tego zobowiązywały.

Oskarżeni Szumski i Bałłaban są współwinni, gdyż nie przestrzegali odnośnych przepisów górniczo-policyjnych, a nawet zmuszali robotników do pracy w tych niebezpiecznych warunkach.

Oskarżeni odpowiadają z wolnej stopy; Grossmann, który obecnie jest sztygarem w Załęczu na Śląsku pruskim, nie stanął do rozprawy.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek, 5 czerwca.

Teatr miejski: „Druciarz“, operetka. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Posiedzenie naukowe Towarzystwa lekarskiego lwowskiego, w lokalu towarzystwa. Początek o godzinie 6 wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Piątek (5): Bonifacego. — Dobromiła. — (23): Mychaiła. Wschód słońca o godzinie 4 minut 8, zachód o godzinie 7 minut 48.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 8° R. Pogoda.

Wczoraj popołudniu spadł deszcz ulewny, który padał aż do późnej nocy. Po deszczu tym powietrze nagle tak się oziębiło, iż ciepłota z 21 stopni, spadła na + 8° R.

Wiadomości osobiste. Namiestnik, Leon hr. Piniński, powrócił z Grzymałowa do Lwowa.

Z kolei państwowych. Minister kolei przeniósł asystentów: Dymitra Michaluka, z Krakowa do okręgu kierownictwa ruchu w Czerniowcach, A. Goldfarba, z Czerniowiec do okręgu dyrekcji krakowskiej.

Wizytacja kanoniczna. Ks. biskup tarnowski, dr. Wałęga, dokona wizytacji kanonicznej w następującym porządku: Dnia 30 bm. popołudniu i 1 i 2 lipca rh. w Starym Sączu, 3 w Warcicach, 4 i 5 w Piwnicznej, 6 i 7 w Nawojowej, 8 w Żeleźnikowej, 9 w Biegonicach. 10 i 11 w Jazowsku, 12 i 13 w Łącku, 14 i 15 w Kamienicy, 16 i 17 w Ochotnicy, 18 i 19 w Krościenku, 20 w Sromowcach Niżnych, 21 w Szczawnicy, 22 w Tylmanowej, 23 w Czarnym Potoku, 24 w Łukowicy, 25 w Przyszowej.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Bolesława Rozwadowskiego, em. starosty i właśc. dóbr w Manastyrsku, na prezesa i Teodora Lisiewicza, gr. kat. proboszcza w Kutach starych, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Kosowie.

Zaginiony chłopak. 10-letni Mieczysław Dmuchowski, wyszedł wczoraj rano z domu swej matki, przy ul. Janowskiej l. 86 i dotychczas nie powrócił. Mały uciekinier jest szatynem o dużych, siwych oczach, o okrągłej twarzy i perkatym nosie. Miał na sobie ubranie koloru bronzowego.

Z deszczu pod rynnę. Wczoraj po południu zauważył żołnierz policji Kuzyk, handlarza pomarańcz Hermana Segala, tamującego komunikację przechodniom i upomniał go by się wraz ze swoim wózkiem gdzie indziej ulokował. Uparty Segal nie chciał tego uczynić, a wtedy policjant odstawił go do komisarjatu I dzielnicy w celu ukarania. Po drodze wsunął Segal żołnierzowi do ręki 20 hal. z prośbą by go puścił, a wtedy policjant sprowadził Segala na inspekcję policyjną i oskarżył go o usiłowane przekupstwo. Segal przyznał się do dania żołnierzowi 20 halerzowej monety, tłumacząc się dowcipnie, że dał mu je na to, by odstawił go na policję a nie do komisarjatu, gdzie giną mu zawsze wszystkie pomarańcze. Teraz znowu przychodzi kolej oburzenia na komisarjat, i ni z tego ni z owego stanie Segal przed sądem oskarżony o usiłowane przekupstwo i oszczerstwo.

Piwniczny pożar. Wczoraj około godziny 4 popołudniu, zapaliła się słoma, stanowiąca opakowanie szkła i porcelany, nagromadzona w piwnicy realności pod l. 10 przy placu Marjackim, w magazynie firmy Kazimierz Lewicki. Po godzinnej pracy, straż ogniowa ogień ugasiła. Powodem pożaru było prawdopodobnie to, że któryś z ulicznych przechodniów rzucił przez okno piwniczne niedopalonego papierosa lub zapałkę, piwnica bowiem była na klucz zamkniętą i przez cały dzień wczorajszy nikt do niej nie wchodził. Wyrządzona przez ogień szkoda, nie została jeszcze obliczoną.

Skradziony jeż. P. Stanisław Chomiński, magister farmacji, zamieszkały przy ulicy Głębokiej l. 21, oskarżył wczoraj w policji sąsiada swojego, a mistrza szewskiego kunsztu Willnera, o kradzież oswojonego jeża z zamkniętego ogrodu.

Statystykę zaburzeń chorwackich zestawia zagrzebski *Obzor*. Według tego obliczenia, do Zielonych Świąt zabito pięciu chłopów, pięciu raniono śmiertelnie, trzydziestu ciężko. Dziennik wymienia przy tem wszystkie nazwiska. Aresztowano przeszło 2000 ludzi, w samym Zagrzebiu 450, w tem 12 pań. Tylko mniejszą część aresztowanych wypuszczono na wolność. Za stanowisko zajęte wobec rozruchów zasuspendowano ośmiu urzędników. Demonstrowano w 58 miejscowościach, w dwóch powiatach zaprowadzono sądy doraźne, w czterech miejscowościach innych powiatów stan wyjątkowy. Z 70 zapowiedzianych zgromadzeń w sprawie samodzielności finansowej Chorwacji, pozwolono tylko na dwa. Opozycyjne pisma w ostatnich dwóch miesiącach skonfiskowano 201 razy, w samym maju 113. 16 studentom odebrano stypendja, kilku relegowano.

Kongres włóczęgów. W życiu amerykańskiem włóczęga, tzw. „tramp“ zajmuje znaczne miejsce. Dzienniki satyryczne i autorzy dramatyczni, zajmują się nim nieustannie. Bardzo często wychodzą też z druku książki, poświęcone czarowi życia włóczęgów. Otóż „trampowie“ stali się w ostatnich czasach szczególnie głośni, wskutek kongresu jaki urządzili w Montrose, miejscowości położonej o 38 mil ang. od Nowego Jorku. Zebrało się tam około 400 włóczęgów, tak, iż policja miejscowa nie umiała sobie z nimi poradzić. Gdy nadeszły posiłki z Nowego Jorku, członkowie kongresu rozbiegli się na wszystkie strony.

Mianowania. Wiedeń. (Tel.) Cesarz zamianował prymarjusza szpitala dla obłąkanych w Kulparkowie, dra Władysława Kohlbergera, dyrektorem tego zakładu.

Odznaczenia. Wiedeń. (Tel.) Cesarz pozwolił przyjąć i nosić: profesorom uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, drowi Władysławowi Knapińskiemu i drowi Leonowi Cyfrowiczowi, oraz radcy sądu krajowego w Stanisławowie Józefowi Karanowiczowi, papieski krzyż honorowy *Pro ecclesia i pontifice*.

Wypadek na wyścigach. Wiedeń. (Tel.) Na wczorajszych wyścigach „Steeplechase“ nagrodę honorową cesarza i 6000 kor. wziął „Grinzinger“ hr. Schönborna, jeżdżony przez por. bar. Elsa. Podczas wyścigów trzech jeźdźców spadło z konia; jeden z nich, por. Heintschel, jak się zdaje, złamał sobie kość pacierzową.

Klęski elementarne. Osiek. (Tel.) W miejscowości India w komitacie syrmskim, szalała wczoraj straszna burza gradowa, połączona z oberwaniem się chmury. Deszcz lał strumieniami przez kilkanaście godzin. Ogromne obszary pól zalane. W samej India 20 domów po części zawali łosię, po części zaś są tak uszkodzone, iż musiano je deleżować. Podczas oberwania się chmury woda stała o jeden metr wysoko ponad stan normalny.

Halifax. W Nowym Brunszwiku i w Nowej Szkocji palą się olbrzymie obszary lasów. Jeśli nie spadnie deszcz, szkoda przybierze ogromne rozmiary.

Montreal. W okręgu Quebec palą się lasy. Całe Montreal zakryte dymem.

Keokuk (Stan Jowa). Wał ochronny pod miastem przerwał się, skutkiem czego rzeka Illinois wystąpiła z brzegów i zalała 75.000 akrów ziemi.

Kwestja nauczycielek przed forum parlamentu.

(fn) Austrjacki minister oświaty dr. Hartel, zainterpelowany w parlamencie przez deputowanego Kienemana i towarzyszy, co zamyśla uczynić, by zapewnić **męskim** siłom nauczycielskim zagwarantowaną im prawnie wolność ubiegania się o posady — musiał oświadczyć się jasno i otwarcie w tej sprawie, a chociaż rzecz w tym wypadku odnosiła się do Czech i Niższej Austrji, to jednak rozpatrywanie publiczne tak ważnej kwestji musi być dla całego kraju pożądanem.

Jest to rzeczą charakterystyczną, że od czasów rewolucji francuskiej, każde — chociażby najbardziej ciemiężące dążenie, każda, chociażby najbardziej reakcyjna walka, odbywa się zawsze pod hasłem **wolności**. I tu więc walczy się o interesa kulturne, o cel idealny, o wolność dla **nauczycieli**, zapominając zupełnie o tem, że dzieje się to ze szkodą **nauczycielek**, a zatem na niekorzyść tych samych interesów kulturalnych i celów idealnych. Bardzo wyraźnie w odpowiedzi swej na interpelację zaznaczył to minister oświaty. Zwrócił uwagę na to, że wedle uznanych od dawna zasad pedagogicznych, wykształcenie żeńskiej młodzieży spoczywać winno w rękach kobiet, a doświadczenie poucza, że wychowanie młodzieży żeńskiej przez kobiety wydaje lepsze rezultaty niż gdy kierują niem mężczyźni.

Ta myśl przyświecała także, jak się zdaje, państwowej ustawie szkolnej, gdy w § 14 ustanowiła obsadzanie posad w szkołach żeńskich przez kobiety jako rzecz normalną, samo przez się zrozumiałą, a w § 15 traktuje jako wypadek ewentualny, powierzenie nauki w szkołach żeńskich męskim nauczycielom.

Nie wynika stąd, iżby przy szkołach żeńskich funkcjonować mogły **tylko** nauczycielki, lecz jest to zadaniem władzy szkolnej, stosownie do danych potrzeb szkolnych i reszty stosunków lokalnych, rozstrzygać co do płci sił nauczycielskich.

W tym też duchu władze szkolne pojmowały zawsze swe zadanie, tak w innych krajach, jak w Czechach i Niższej Austrji. W Czechach istnieje obecnie 450 samodzielnych szkół żeńskich, przy których zajętych jest 1.845 nauczycielek, a 622 nauczycieli. Kierownictwo tych szkół zaś spoczywa — z wyjątkiem 38 w rękach męczczyzn.

W Austrji niższej w okręgu wiedeńskim jest 205 szkół żeńskich; na 1998 posad nauczycielskich przypada tu 1513 na kobiety, reszta na mężczyzn. Z 205 szkół jednak tylko 13 pozostaje pod kierownictwem kobiet.

Ukazuje się więc, że skarga zawarta w interpelacji była wprost nieuzasadnioną i jako taka została też przez ministra odpartą.

Byłoby zapewnie rzeczą pożądaną, ażeby położenie nauczycieli ile możności polepszyło się. Czy jednak nie dałoby się to osiągnąć bez szkody dla nauczycielek? Potrzeba większej ilości szkół wszędzie czuć się daje, powiększenie zaś liczby szkół jest identyczne z pomnożeniem posad nauczycielskich, a tem samem ze zmniejszeniem konkurencji między nauczycielami i nauczycielkami. Nauczycielka ma wszakże do spełnienia tę samą misję kulturną co i nauczyciel i jest to idealizm fałszywy, który popiera nauczycieli, a uciska nauczycielki. Niechęć przeciw konkurencji kobiecej, występująca w tak licznych dziedzinach, do których w ostatnich czasach garną się kobiety, jest najmniej usprawiedliwioną w zawodzie nauczycielskim, co do którego wszystkie kompetentne władze przyznają kobietom szczególne uzdolnienie i powołanie.

Lecz nie tylko z kulturalnego, i ze społecznego, a nawet wprost z ludzkiego stanowiska stanąć należy po stronie nauczycielek. Jeżeli nędza nauczycieli obudza nasze współczucie, to czy możemy pozostać obojętni w obec nędzy nauczycielek? Czy położenie kobiety niezasobnej, umiejącej i chcącej pracować, a nieznajdującej pracy, jest mniej godne litości? Jeżeli nauczyciele cieszą się względami polityków, to pochodzi to po części może stąd, że tworzą oni wpływową falangę **wyborców**. Polityka i w kwestjach rzeczowych wchodzi często w grę — świadomie lub nieświadomie. Sami jednak nauczyciele powinni mieć tyle poczucia sprawiedliwości i tyle pedagogicznego zrozumienia, by nie wyzyskiwać swej korzystnej pozycji politycznej na szkodę swych koleżanek.

Kwestja wychowania naszych dzieci jest kwestją czysto pedagogiczną, której nie wolno mącić żadnymi zarobkowymi względami. Wszyscy pragniemy najlepszej sytuacji dla

nauczycieli, bo tym sposobem uzyskamy najlepsze siły nauczycielskie. Jest to żądanie, do którego ludność jest uprawniona, a sprawiedliwe zadośćuczynienie temu żądaniu musi wyjść na korzyść zarówno męskim jak i żeńskim siłom nauczycielskim.

Sztuczny raj ziemski.

Amerykańscy gospodarze umieją nietylko uprawiać ziemię, ale i tworzyć ją tam, gdzie jej właściwie niema. W stosunkowo niedługim czasie zamienia się w ich rękach pustynia piaszczysta na prawdziwy raj ziemski. Tak dzieje się obecnie w kraju Utah, który stanowi 14-tą część przestrzeni Stanów Zjednoczonych. Gospodarstwo rolne było tam wprost niemożliwe dla braku deszczu. Od czegóż jednak pomysłowość amerykańska? Jeżeli deszczu nie ma, trzeba go zastąpić. I tak się stało. Zastosowano na olbrzymią skalę system nawadniania gruntów, który przyniósł niesłychane rezultaty. Kraj, zwany niedawno jeszcze „wielką pustynią amerykańską," zmienił się w prawdziwy raj ziemski. Przed 50-ciu laty nie dojrzewało w Kalifornji południowej nic, prócz kaktusów. Obecnie jest to żyzny kraj, wywożący rocznie 30.000 wagonów samych cytryn i pomarańcz najlepszego gatunku. Morg gruntu kosztował niedawno jeszcze dolara, obecnie płacą po kilka tysięcy dolarów. W Rockey-Ford, w stanie Colorado, gdzie niedawno polowano na bawoły, wznosi się dziś jedna z największych w Ameryce cukrowni, otoczona nawodnionemi polami pod uprawę buraków. W ostatnim roku wywieziono stamtąd 300.000 owiec, które żywią się lucerną, bujnie rosnącą na nawadnianych polach. Nieco dalej, ku wschodowi, utworzono największy system nawadniania gruntów, jaki istnieje w Ameryce i w świecie całym. Koszta wyniosły przeszło miljon dolarów. Pięciopiętrowe rezerwoary mogą nawodnić 200.000 morgów gruntu. Pokrywają one przestrzeń 13.000 morgów, zasilają kanały o długości 311 mil angielskich, z 200 milami kanałów pomocniczych. Rezerwoary te zbudowało przed niedawnym czasem Towarzystwo cukrowniane, które zamierza stworzyć tam olbrzymią cukrownię. Wbec takich wyników, trudno nie uchylić czoła przed osadnikami północnej Ameryki, którzy tak wytrwale cywilizują dzikie do niedawna zakątki, przemieniając je w ziemię, płynącą mlekiem i miodem. Nic dziwnego, że posiadłości rządowe kurczą się w tych okolicach coraz bardziej i zaludniają się pracowitym ludem. Niemniej przeto leżą tam jeszcze odłogiem setki miljonów akrów, czekające na ręce i przemyślne głowy, aby przybrać godową szatę kultury.

Jak Anglja wynagradza swoich zasłużonych?

Olbrzymie sumy idą corocznie ze skarbu angielskiego nietylko dla ludzi, którzy odznaczyli się bohaterstwem i specjalnemi zasługami dla państwa, ale i dla potomków dawno już zmarłych bohaterów.

I tak żyjący obecnie czwarty książę Wellington otrzymuje roczną pensję w sumie 80.000 koron tylko za to, że pierwszy był znakomitym generałem. Współczesny lord Nelson pobiera 100 tysięcy koron, również nie za własne zasługi, ale za to, że ojciec jego był bratankiem słynnego bohatera Trafalgaru. Skarb angielski wypłacił już samemu Nelsonowi i jego następcom przeszło 14 milionów koron. Lordowie Malborough otrzymywali również 80.000 kor. rocznie, ale ponieważ jeden z nich zrzekł się przed 15 laty tej pensji za 2,140.000 k., potomkowie jego już nie mają prawa do tej sumy.

Najwięcej jednak wypłaca lud Anglji księciu Richmond, bo 380.000 kor. rocznie, sumę, która reprezentuje 5 procent od kapitału 7,600.000 koron. Pensję tę naznaczył w r. 1799 król Jerzy III za to, że Richmondom odebrano podatek szylinga od tonny węgla. Jest to więc tylko transakcja dokonana jako wynagrodzenie strat.

Ciekawem jest źródło dochodu 137.400 kor. rocznie książąt Grafton.

Za Karola II. przodek księcia Grafton miał prawo pobierać dla siebie tyle wina w pewnych okolicach, ile mu się podobało i płacić za nie również tyle tylko ile mu się podobało. Prawo to odziedziczyli potomkowie Graftona, ale w zeszłym wieku zamienili je na wyżej wymienioną pensję. I tak przez 95 lat wypłacono im już ze skarbu Anglji około 13 miljonów koron.

Przed dwoma laty lord Norfolk, jeden z najbogatszych parów, otrzymywał 800 kor. rocznie za to, że przed blisko 400 laty jeden z jego przodków Earl of Sierrey odznaczył się pod Flodden Field.

Przed 120 laty pewien śmiały majtek zniszczył flotę hiszpańską, atakującą Gilbraltar. Potomek jego, obecnie żyjący, lord Redney, otrzymuje 40.000 koron rocznego dochodu. Rodzina i potomkowie dzielnego majtka otrzymali już około 5 miljonów koron za dzielność jednego człowieka.

Viscomte Hardinge otrzymuje rocznie 60.000 koron za to, że jego pradziadek odznaczył się bardzo wybitnie w Indjach wschodnich.

Za odznaczenie się lorda Napiera w Abisynji przy ataku na fort Maydala syn jego otrzymuje rocznie 40.000 koron.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 4 czerwca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 666·—, Akcje węg. Zakł. kred. 732·—, Akcje Anglobanku 276·—, Akcje Unionbanku 529·—, Akcje Laenderbanku 413·—, Akcje Bankvereinu 483·—, Akcje Bodencredit 957·—, Akcje galic. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 681·75, Akcje kolei połudn. 75·—, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 430·50, Acje kolei Północnej 5560, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 380·—, Akcje Rima Muranji 467·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1650·—, Akcje fabryki broni 351·—, Akcje tureckie tytoniowe 350·—, Oblig. węg. indemn. 98·75, Renta majowa 100·40, Austr. renta koron. 100·85, Węgierska renta kor. 99·40, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·25, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·30, 4 proc. listy Banku hipot. 97·75, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·50, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·85, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·—, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·40, Losy tureckie 119·75, Marki 117·15, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 4 czerwca. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 276·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 270·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 276·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 255·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 89·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 119·75; *b)* bezprocentowe: Budapesteńskie (Basilica) 5 zł. 18·90, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 438·—, Clary 40 zł. m. k. 164·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84·25, Losy m. Krakowa 20 zł. 74·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 69·—, Ofen 40 zł. 170·—, Palffy 40 zł. m. k. 170·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·40, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 236·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 270·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 442·—.

— **Wiedeń** 4 czerwca. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 21·70 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·50. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 39·80 do —·—. Tendencja: słabsza.

— **Berlin** 4 czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 209·50, Staatsbahny 146·50, Disconto Comandit 186·—, Berlińskie Towarz. handl. 154·75, Laura 216·90, Bochumy 174·90, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·25, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 94·90, Kolej Meridionalna 140·50, Losy tureckie 132·—, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 180·40, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 368·50, Lombardy 13·—, Kolej Henry 109·40, Niemiecki bank narodowy 119·50, Kanada Profered 121·—, Akcje żeglugi hamburskiej 105·—; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 4 czerwca. Austr. banknoty 85·40, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 4 czerwca. Austr. kred. 209·30, Kolej państw. —·—, Disconto —·—, Laura —·—.

— **Paryż** 4 czerwca. 3 prc. renta 98·35, mąka 32·55.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego